

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata

miejsceowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 50 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczutowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK**iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 25. Maja 1882. r.

Nr. 10

Rok IV.

Treść: Prawo zastawu na płace urzędników. — Sądownictwo (Sprawy tabularne [Do orzeczeń wyższ. s. w Krakowie z nr. 7. „Urzednika i Prawnika“ z r. b.] — Praktyka tabularna [Do ust. z 6. lutego 1859 r. — Do §. 27. ust. z d. 25. lipca 1871 r. N. 95]. — Sąd obwodowy w Wadowicach). — Administracja (Awans skarbowych urzędników rachunkowych. — Ważny powód do wstrzymania awansów urzędniczych). — Sprawy kolejowe (Uproszczenie rachunków kasowych przy kolejach. — Kolej transwersalna). — Sprawy pocztowe (Język urzędowy). — Wiadomości potoczne (Ś. p. Walenty Dutkiewicz. — Petycja dyetarjuszów). — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady). — Od Redakcji. — Korespondencja Redakcji. — Odcinek: O najnowszych traktatach Austro-Węgierskiej Monarchji z Belgją i Holandją z 1880 i 1881 r. w przedmiocie wydawania przestępców, przez prof. Dra Gustawa Roszkowskiego. — Przegląd literacki (Kodeks handlowy. Himmelblau bibl. pr. V.)

Prawo zastawu

na płace urzędników.

Podana w Nr. 9. pisma naszego z r. b. ustawa o prawie zastawu i egzekucji na płace urzędników, której motywy zamieściliśmy w n. 7. z r. b., została już odtąd sankcjonowaną. Wobec tego nie od rzeczy będzie zastanowić się, czy ustawa ta, od tak dawna przez urzędników pożądana, rzeczywiście ziszcza owe nadzieje jakie w wydaniu jej pokładano, czy osiąga ona cele, do jakich za jej pomocą dążono.

Już w n. 2. z r. 1879 i n. 24 z r. 1880 zaznaczył „Urzednik“ jako cel takiej ustawy, ułatwienie szczególnie niższym urzędnikom korzystanie z kredytu bez popadnięcia w szpony lichwy, wyrzeczeniem prawnej możliwości, dania rzetelnemu wierzycielowi zabezpieczenia dla swej należności na pewnej części płacy urzędniczej, jakie dotąd w obec bezwzględnego wyjęcia takich plac z pod egzekucji prawnie nie było możebnem.

Niestety tego celu ustawa teraz sankcjonowana nie umożliwia.

Pierwotny rządowy projekt tej ustawy przedłożony Izbie panów, jak go podał Nr. 24. „Urzednika“ z r. 1880, równie jak projekt ustawy Izby panów, podany w n. 5. „Urzednika i Prawnika“ z r. 1881, ustanawiał minimum płacy lub pensji, wolne od egzekucji, na 600 złr. dla urzędników w czynnej służbie zostających, a na 350 złr. dla pensjonistów. — Ustawa obecnie sankcjonowana ustanawia je na 800 złr. i na 500 złr., — a to podwyższenie owego — naszym zdaniem w obec celu powyższego nawet w pierwotnym projekcie zawsze jeszcze za wysoko ustanowione-

go minimum — zwichnęło zupełnie właściwy cel, jaki do wydania takiej ustawy przywiązywano.

Wymownie przedstawia to zamieszczony w wiedeńskiej „Beamtenszeitung“ wywód, na który w zupełności się piszemy.

Jeżeli — pisze „B. Z.“ — uwzględnimy najpierw urzędników w czynnej służbie zostających, godzi się zapytać, kto to jest właściwie ów, co mimo wszelkiej oszczędności domowej, mimo wszelkiej dokładności w rozkładzie swych wydatków, tak często zupełnej ulega ruinie, jeżeli mu się nie uda, otrzymać tanią pożyczkę, a nawet często pożyczkę w ogóle, któraby mu pomogła przebyć chwilowe kłopotliwe położenie, będące nieodzownym towarzyszem smutnych, a częstokroć i szczęśliwych wypadków rodzinnych? Nie jest nim urzednik wysoko położony, radca dworu lub sekcyjny, lub nawet należący do VII. a może także jeszcze do VIII. klasy rangi. Kto pracę swą liczy na tysiące, ten, należycie się prowadząc, podobno bardzo rzadko popadnie w trudności finansowe. Najniżej płatni, należący do XI., X., a i do IX. klasy rangi, ci to są owymi, dla których można nazwać szczęściem, gdy w skutek przynajmniej częściowej możliwości prawnej zastawienia, względnie poddania pod egzekucję swego dochodu urzędowego zdołają podać wierzycielowi realną podstawę kredytu. Jakaż zaś jest owa podstawa, jeżeli przynajmniej 800 złr. w każdym razie są wyjęte z pod egzekucji? Można to łatwo obliczyć przy pomocy szematu plac. Podstawa kredytu przedstawi się w przeważnej, największej ilości wypadkach w bardzo drobnej sumie, takiej, jaka mu nie przysporzy żadnej pożyczki, albo li tylko lichwiarską. Owe 200 złr., o które owe minimum podwyższono, nie w tym

względnie nie znaczą u urzednika wysoko położonego, gdy natomiast u małego urzednika właśnie one do tego służyły, by osiągnąć właściwy cel ustawy, utworzenia podstawy dla kredytu biednego urzednika. Nie można tu zarzucić, że urzednik, zwłaszcza ojciec rodziny nie wystarczyłby z kwotą 600 złr.; zarzut ten dowodziłby chyba tylko tego, że wówczas podstawowa myśl ustawy w ogóle zupełnie jest chybioną. Nie jest ona nią jednak, jeżeli pożyczającemu podaje się dostateczną część swojego zabezpieczonego dochodu, jako podstawę interesu kredytowego. Urzednik, który w taką popadł biedę, będzie się pewnie starał o uzupełnienie swego utrzymania przez poboczne zatrudnienia. Dochód jednak z takich zatrudnień jest niepewny, i nikt mu nań nie pożyczycy, chyba znów tylko lichwiarz.

Ta zmiana projektu ustawy chybiła tedy zupełnie i celu i środka, taka jaką ona jest obecnie jest ona korzystną dla takich urzedników, którzy jej zwyczajnie nie będą potrzebowali; ten zaś, któremu ona powinna była przynieść błogosławieństwo i ratunek, znajdzie właśnie w niej przeszkodę nie do pokonania.

Gorzej jeszcze przedstawia się ten stosunek u pensjonistów, u wdów i sierót. Ustanowienie kwoty 500 złr. jako wolnej od egzekucji, jest — nie znajdujemy zaiste innego na to oznaczenia — i nielogicznym i okrutnym. Przynajmniej 75 lub 80% wszelkich wdów, pensjami uposażonych, mają pobory będące o wiele niższe od kwoty 500 złr. Dla tych przeto możliwość zastawienia pensji zupełnie jest zniesioną, podczas gdy dotąd przynajmniej połowa każdej pensji mogła być zastawioną. Przeto miały one przeciw możliwość uporządkowania się, jak mianowicie stowarzyszenia urzednicze wiele rodzin pensjonistów z

nędzy wydobyły, ubezpieczając się na połowie ich pensyj. Odtąd ma to się stać nadzwyczaj utrudnionem, jeżeli nie niemożliwym, poręki w najzwyczajniejszych wypadkach nie zdołają one dostarczyć, a robota ręczna lub nauczanie, z czego te nieszczęśliwe utrzymywać się usiłują, nie nastęrczają przeciw podstawy do finansowej operacji. Przy wszelkiej względności z jaką stowarzyszenia w takich wypadkach postępowały, podstawą udzielenia kredytu było zawsze odstąpienie pensji o ile ustawy tego dopuszczały, a ustanowienie minimum utrzymania na 500 złr. usuwa obecnie zupełnie ową podstawę ustawową. Wszakże nie jest to niczem innym, jak, że nieszczęśliwych, którym chciano pomóc, bezwiednie i mimowolnie drogą ustawodawczą zupełnie się spycha w nędzę, lichwę i rozpacz.

Gdybyż przynajmniej dla tych — a znaczy się to także o urzędnikach w cz. sł. zostających — którzy są członkami zarejestrowanych stowarzyszeń oszczędności i zaliczek, uczyniono wyjątek ustawowy! Wszak jest to zupełnie w porządku, gdy ustawa usiłuje lichwiarzowi wydrzeć zdobycz jego, stałoby się to jednak najlepiej przez to, gdyby ustawa statecznego wierzyciela popierała. Można tedy było przyjąć w ustawie postanowienie, mocą któregoby stowarzyszeniom zarejestrowanym większa część dochodu mogła być odstąpiona, aniżeli prywatnym, a miałyby to tem większą podstawę prawną, ile że członek stowarzyszenia, otrzymując zaliczkę, po części własne swe pieniądze otrzymuje, w każdym zaś razie jako spół-

przedsiębiorca stowarzyszenia jest razem wierzycielem i dłużnikiem.

Lecz o tem wszystkim nie pomyślano w Izbach, uchwalając pospiesznie tę ustawę; a tym sposobem myśl wyśmienita przez źle obmyślane jej wykonanie w przeciwieństwo się wypaczyła.

SĄDOWNICTWO.

Sprawy tabularne.

(Do orzeczenia wyższego sądu w Krakowie umieszczonego w numerze 7. „Urzędnika“ i „Prawnika“ z r. b.)

(Korespondencja.)

Z przyjemnością skorzystam z nowej rubryki pisma, z której utworzenia powinnyby funkcjonariusze tabularni wziąć pochop do ciągłego jej zasilania, choćby dla tego, by sprowadzić jednostajność w traktowaniu spraw tabularnych i wzajemnie wyjaśniać się w wątpliwościach, jakie się im przy zastosowaniu ustaw tabularnych nastęrczają.

Otóż w obec wzmiankowanego powyżej orzeczenia nasuwają mi się niektóre uwagi, którymi radbym podzielić się z towarzyszami zawodu.

Jakkolwiek motywa odmowne Sądu krajowego krakowskiego co do żadanego zaintabulowania dodatku z § 3 ust. not. nie są w ustawie usprawiedliwione, a przychylnie orzeczenie II instancji odpowiada duchowi ustawy, to jednak uzasadnienie tego przychylnego orzeczenia nie jest, mojem zdaniem, zgodne z ustawą.

Gdy obecnie w sprawach tabularnych ustawa z 25. lipca 1871 r. l. 95. dz. pr. p. obowiązuje, przeto żadna sprawa tabularna

wedle ustaw dawniejszych tą ustawą usuniętych nie może być traktowana (art. IV ustawy z 25. lipca 1871 nr. 95. dz. pr. p.), z kąd też mojem zdaniem wcale niewłaściwie powołał się Sąd II inst. na postanowienie § 3. rozp. minist. z r. 1860 mając w samej ustawie hipotecznej dostateczne dla swej decyzji uzasadnienie.

Akt notarialny w danym wypadku zeznany, a pozwalający intabulacji prawa zastawu dla sumy 7900 złr. obejmuje bezwarunkowe zezwolenie na intabulację, nie potrzebującą według § 8. l. 1. ustawy hip. usprawiedliwienia; skutkiem czego klauzula z § 3 ust. not. temu aktowi dodana wcale nie jest tem, co adnotacja pozwu z § 8. l. 3. ust. hip. która w myśl § 61 ustępow. 2 ust. hip. wymaga późniejszego usprawiedliwienia. Wobec tego, mojem zdaniem Sąd II inst. w motywowaniu swej uchwały nie tylko z ustawą tabularną, ale także z duchem postanowienia § 3 ustawy notarialnej się rozminął.

Ustawodawca bowiem postanowieniem tego § nie zamierzał wcale zastąpić w sprawach realnych adnotację pozwu wywołującą konieczność sporu sądowego i postępowania dowodowego, lecz chciał raczej usunąć wszelkie postępowanie procesowe i dowodowe i ku ułatwieniu kredytu nadać aktowi notarialnemu moc bezwzględnej egzekucji. Tak rzecz pojmując Sąd I. inst. niesłusznie odmówił prośbie pomienionej opierającej się na § 3 ust. not., gdyż w tem właśnie leży cała doniosłość i waga aktu notarialnego, że w razie niesłowności dłużnika usuwa potrzebę wydawania nakazów zapłaty i uniemożliwia niesłownemu dłużnikowi wnoszenie zarzutów i przewlekanie sprawy; a skoro dłużnik temu rygorowi się poddał, rygor ten wedle § 32. b) i § 33 b) ustawy z 25 lipca 1871 nr 95 dz. pr. p. do księgi gruntowej wpisanym być powinien, z kąd też mojem zdaniem jedynie w ten sposób Sąd II. inst. swoją przychylną uchwałę powinien był uzasadnić. M. W.

O NAJNOWSZYCH TRAKTATACH Austro - Węgierskiej Monarchji z Belgją i Holandją

z 1880. i 1881. roku

w przedmocie wydawania przestępców

przez

Prof. Dra Gustawa Roszkowskiego.

(Ciąg dalszy).

Widocznie jest także dążenie do ujednostajnienia traktatów. Dziś spostrzedz łatwo, że nietylko traktaty wielu państw do związku międzynarodowego należących różnią się między sobą, ale co więcej nawet jedno i toż samo państwo różne zawiera extradycyjne traktaty z obcimi mocarstwami. Są wprawdzie różnice nieuniknione. Termin np. prekluzyjny do nadesłania drogą dyplomatyczną dokumentów usprawiedliwiających ża-

danie extradycji wtenczas, gdy na skutek uwiadomienia pocztą lub telegrafem o wydaniu rozkazu uwięzienia, obwiniony został prowizorycznie zatrzymany, musi być krótszy między państwami sąsiadującymi z sobą, a dłuższy znacznie między temi, których siedziby rozdzielają wielkie lądowe lub morskie odległości. Takie różnice istnieć muszą zawsze, ale natomiast są inne, zmieniające istotę rzeczy. — Dość wspominać np., że nawet w najnowszych konwencjach różnice zachodzą tak daleko, że jeżeli jedno dopuszczają extradycję tylko skazanych lub przynajmniej postawionych w stanie oskarżenia, inne za wystarczający tytuł do wydania uważają samo rozpoczęcie dochodzenia sądowego. Różnica w jednym a w drugim razie wielka. — Dalej, jedno państwo uważają za dokument usprawiedliwiający żądanie extradycji wyrok, lub decyzją sądową, inne przyznają też samą war-

tość i decyzjom policyjnym. Jedne wymagają wyroku skazującego, stawiającego w stanie oskarżenia, lub rozkazu uwięzienia, inne przyznają toż samo znaczenie i innemu aktowi równej mocy. W tym ostatnim razie wziętą jest skala nie równie szersza. — Otóż, jest obecnie dążenie do zapobieżenia takim różnicom, a za środek do tego obrano oparcie traktatów pojedynczych na ustawie o extradycji, wydanej w zwykłej drodze prawodawczej. Co więcej, dotąd w państwach pierwszorzędnych (z wyjątkiem Austrii i Rossji) były ustawy wydane dla państw pojedynczych, ale różniące się między sobą. Obecnie jest dążenie idące jeszcze dalej, mianowicie do ujednostajnienia traktatów extradycyjnych w całym związku międzynarodowym. Akademia prawa międzynarodowego (Institut de droit international) na posiedzeniu swem w Oxfordzie d. 9. września 1880 r. odbytem, ułożyła

Praktyka tabularna.

Do ust. z d. 6. lutego 1869 r. l. 18 Dz. pr. p.

Podaniem z dn. 6. lutego 1882 r. do l. 1142 domagał się J. L. u sądu pow. w Podiebrod wdrożenia po myśli §. 3. ustawy z d. 6. lutego 1869 r. l. 18 Dz. pr. p. postępowania prowokacyjnego co do gruntów od realności X. już odpisanych, na które ciężary hipoteki głównej jako na hipotekę łączną przeniesione zostały, celem wolnego od ciężarów oddzielenia takowych.

Sąd I. inst. odrzucił tę prośbę rezolucją z d. 12. lutego 1882 l. 1142, ponieważ §. 3. pow. ust. prawi li tylko o zamierzonym, nie zaś o już skutecznym oddzieleniu, z kąd też urządzone tamże postępowanie li tylko do pierwszego wypadku może być zastosowane.

Sąd wyższy w Pradze potwierdził rezolucję I. inst., ponieważ przedłożone podanie sprzeciwia się przepisowi §. 3 pow. ust., gdyż oczyszczenie gruntu tabularnie już oddzielonego nie może nastąpić w drodze postępowania prowokacyjnego z §. 3. pow. ust.

(Orzec. c. k. wyższego S. kraj. w Pradze z dn. 12. kwietnia 1882 r. l. 3360).

(Pravnik czeski). Dr. Fr. Pacák.

Do §. 27. ust. z d. 25. lipca 1871 r. N. 95. Dz. pr. p.

Podaniem z dn. 19. lipca 1881 r. l. 3052 domagała się wdowa K. S. intabulacji prawa własności połowy realności X. s. p. męża swego V. S., z umowy małżeńskiej w r. 1861 r. działywanej, w której wyrażonym był miesiąc i rok, nie zaś także dzień zawartej umowy.

Sąd pow. w Bela odrzucił to podanie rezolucją z d. 20. lipca 1881 r. l. 3052, ponieważ zamieszczenie w doku-

mencie dnia umowy według §. 27 ust. hip. i §. 435 kod. cyw. tak do intabulacji, jak też do prenotacji jest wymaganem.

Sąd wyższy w Pradze orzeczeniem z dn. 30. sierpnia 1881 r. l. 25351 przychylił się na rekurs K. S. do prośby o intabulację jej prawa własności, ponieważ umowa małżeńska z października 1861 r. zawiera owe formalności zewnętrzne, jakie w czasie jej działywania były warunkiem dozwolenia z niej intabulacji, a według których brak dnia działywania aktu wiarygodności onegoż uwłaczać nie może.

Sąd najwyższy potwierdził orzeczenie II. inst. z powodów przez nią przytoczonych.

(Orzec. c. k. najw. Tryb. spraw. z d. 2. listop. 1881 r. l. 12392).

(Pravnik czeski). Dr. Fr. Pacák.

Sąd obwodowy w Wadowicach.

Wadowice 2 maja 1882.

Od kilku dni w mieście naszym, zwykle tak cichem i spokojnem, zapanował niezwykły ruch. Widziano przejeżdżające często powozy i wózki z nowymi przybyszami tudzież podwozy naładowane meblami, na co z wszystkich niemal okien, zwłaszcza piękne mieszczanki nasze, ciekawie spoglądały — wiedząc, że przybywający są to urzędnicy nowo utworzonego z dniem 1 maja r. b. w Wadowicach Trybunału, i że dziwnem zrzędzeniem losów, przeważna część z pomiędzy nich nie obrała sobie dotąd towarzyszek życia. Wszystko to ścigało na wspomniony dzień 1 maja, i w dniu tym, wraz z rozwijającą się po śnie zimowym naturą, postąpić mieliśmy o krok naprzód w rozwoju sądownictwa w kraju naszym, wskutek przybytku jednego Trybunału obwodowego, który w rozwoju miasta naszego nader ważną epokę zaznaczać będzie. Nad-

szedł nareszcie wczoraj ten dzień upragniony, a wesoło i jasno wschodzące słońce, od świtu samego oświetlało roje świątecznie przybranej ludności przyglądającej się przygotowaniom czynionym w celu przybrania gmachu sądowego, na którym powiewały chorągwie kraju i miasta; na placu przed sądem górowała nad wszystkimi poważna chorągiew z herbem miasta.

Z uderzeniem godziny 9-tej udali się wszyscy urzędnicy sądowi w pełnej gali, poprzedzeni przez Prezydenta Sądu wyższego p. Darguna, Radcę dworu p. Nalepę i Prezydenta swego p. Daneckiego do kościoła, gdzie zastali zgromadzone już wszystkie władze rządowe, wojskowe i autonomiczne, wielu obywateli okolicznych, tudzież tłumy ludności. Rozpoczęło się solenne nabożeństwo uświetnione wdzięcznym śpiewem amatorów, zwłaszcza pani G., której głos miły i czysty, tudzież znakomita szkoła, ogólny wzbudzały podziw.

Po odśpiewaniu *Te Deum* udali się zgromadzeni do nowego gmachu sądowego, gdzie na wstępie przywitał przybyłych burmistrz miasta p. Brosig chlebem i solą; sala rozpraw przybraną była gustownie kwiatami, dywanami i portretem Cesarza. Tutaj przemówił przedewszystkiem Prezydent Sądu wyższego p. Dargun, otwierając w Imieniu Jego ces. i król. Mości Trybunał w Wadowicach, który oddał zgromadzonemu gremium sędziów i nowemu Prezydentowi i wznosił okrzyk na cześć Cesarza, który obecni trzykrotnie powtórzyli.

Następnie Radca dworu i Nadprokurator p. Nalepa przedstawił Prokuratorję rządową, a Prezydent p. Danecki w dłuższem przemówieniu przeszedł powstanie Sądu, kończąc zapewnieniem, że tenże w czynnościach swych kierować się będzie bezwzględnie sprawiedliwością, mając jedynie dobro ludności na celu, i wezwał wszystkie władze tudzież adwokatów i notarjuszów do współdziałania w tym wzniesłym zamiarze.

Następnie przemówił jeszcze c. k. Prokurator p. Bossowski, upraszając w kwieci-

projekt typowej ustawy extradycyjnej, przedstawiając go gabinetom do wzięcia za podstawę do ustawy, któraby wydaną została w zwykłym porządku prawnym miejscowym.

Wskutek tych to wszystkich czynników, traktaty się zmieniają, odwołują dawne, zawierają nowe, lub przynajmniej poprzednie uzupełniają się nowymi postanowieniami.

W Austrii najnowsze konwencje zawarte zostały z Hollandją 24 listopada 1880 r. i z Belgją 12 stycznia 1881 r. Wchodzą one w miejsce poprzednich traktatów z Hollandją z 28 sierpnia 1852 r. i z Belgją z d. 16 lipca 1853 r., tudzież dwu umów dodatkowych z tem ostatniem państwem z 16 marca 1857 r. i 13 grudnia 1872 r.

Obie nowe konwencje uderzają przedewszystkiem większą od poprzednich obszernością tj., że nie tylko o

większej liczbie przedmiotów traktują, ale nadto podają w ogóle co do przedmiotów i w poprzednich umowach uwzględnionych postanowienia bardziej szczegółowe, więcej wyczerpujące. — Z porównania poprzedniej umowy hollenderskiej z obecnie obowiązującą okazuje się, że ta ostatnia mieści w sobie przepisy pierwszej nieznanne o zbiegu żądań wydania, o prawach państwa, któremu extradycja przyznana została, względem wydanego przestępcy, o tymczasowem uwięzieniu, o przewożeniu wydanych przez terytorjum obcego państwa, tudzież o przesłaniu corpus delicti i przedmiotów ze sprawą karną związek mających. — Konwencja zaś belgijska zawiera nowe postanowienia, co do załatwienia w obcym państwie proceduralnych czynności, co do transportowania obwinionych przez terytorjum obcego państwa, co do przesyłki corpus delicti wraz z obwinionym, tudzież dowodów

winy tam gdzie wydanie nie nastąpiło.

I Umowy, jak zwykle, rozpoczynają się określeniem, kto może być wydany, i tu zaraz spotykamy postanowienia różne od zawartych w poprzednio obowiązujących umowach. Konwencja z r. 1852, przyrzekała wydawanie na żądanie, konwencja zaś z r. 1880. szczegól ten pomija. — Natomiast konwencja belgijska z 1881 r. zastrzeżenie to wprowadza, choć niebyło go w poprzedniej konwencji z 1853 r.

Mojem zdaniem wydawanie przestępców tylko na żądanie, jest istotnie extradycji w ogóle, a prawu austriackiemu w szczególności, przeciwne.

Extradycja nie jest aktem samowolnie powziętego zamiaru uczynienia zadość żądaniu obcego państwa, lub wyświadczenia mu przysługi, ale jest czysto proceduralnym aktem mającym jasne zupełnie znaczenie w wymiarze sprawiedliwości karnej. Ma ona miej-

stych wyrazach o zaufanie dla Prokuratorji rządowej, tudzież Wiceprezes Rady powiatowej adwokat p. Krobicki, poczem po przedstawieniu się obecnych J. E. Prezydentowi Dargunowi skończyła się urzędowa czynność otwarcia Trybunału w Wadowicach — zgromadzeni rozeszli się. — O godzinie 12-tej w południe przeszło sto osób zgromadziło się następnie na ucztę w tutejszej czytelnicy polskiej, którą gmina miasta Wadowic urządziła i którą także przybyli z Krakowa dygnitarze sądowi obecnością swą zaszczytili. Wśród dźwięku muzyki wznoszono toasty na cześć Cesarza, na cześć Ministerstwa, p. Prezydenta Darguna, na cześć stanu sędziowskiego i wiele innych, a wspinała i wytwornie nrządzona ucztą, za którą należy się prawdziwie uznanie zajmującemu się urzędem Komitetowi, przeciągnęła się dość długo.

Nie możemy tu jeszcze pominąć, iż tak w sali sądowej jak i podczas uczt wszyscy niemal mowcy w gorących wyrazach podnosili zasługi Burmistrza miasta Wadowic p. Ignacego Brosiga. I rzeczywiście, każdy znający dokładniej historję utworzenia Trybunału w Wadowicach przyzna, iż przeważnie niezmiordowanej pracy, sile woli, i skrętności p. Brosiga przypisać należy, iż Trybunał ten w Wadowicach przyszedł do skutku. Niezliczone trudności piętrzyły się raz za razem, ażeby wszelkie usiłowania jego w niwecz obrócić, mianowicie niechęć dawniejszego ministerstwa, które Trybunał chciało mieć na końcu obwodu w Białej, najsilniejszą stawiła zapórę. Burmistrz Brosig jednakże, chociaż nadwątłonego zdrowia, upadający nieraz na siłach, jednakże silny duchem, podniecany gorącą miłością dla miasta, z poświęceniem zdrowia i mienia, zwalczał zwycięzko wszystkie te trudności dzielnie wspierany przez obywateli Wadowic i posła Bar. Bauma. Od kilku lat był ciągle prawie w drodze między Krakowem a Wiedniem i tyle dokazał, iż dziś z prawdziwą chlubą na dzieło swoje i wznoszący się gmach Trybunału może spoglądać. Burmistrz Brosig nie tylko miastu Wadowicom, lecz całemu krajowi dobrze się

zasłużył i życzyliby tylko należało, aby się znalazło więcej podobnych burmistrzów, a wtedy wiele miast kraju naszego podniosłoby się podobnie jak Wadowice z materialnego upadku. i w miejsce dzisiejszej nędzy dobrobyt w takowych by zapanował.

Gaz. Krak.

ADMINISTRACJA.

Awans skarbowych urzędników rachunkowych.

Według statutu organizacyjnego stanowiącego integralną część rozporządzenia cesarskiego z dnia 21. listopada 1866 r. (dziennik ustaw państw. N. 140) dotyczącego uregulowania państwowej służby rachunkowej i kontroli, są naczelnicy władz administracyjnych upoważnieni do przyjmowania takich indywidualów na praktykantów przy oddziałach rachunkowych, którzy ukończyli wyższe gimnazjum albo wyższą szkołę realną i wykazał się mogą świadectwem z złożonego z dobrym wynikiem egzaminu dojrzałości. Postanowienie to obowiązuje dotąd wszystkie centralne i krajowe władze administracyjne z wyjątkiem krajowych władz skarbowych, którym najwyższem postanowieniem z dnia 14. października 1871 r. udzielono pozwolenia do nadania posad w służbie rachunkowej urzędnikom innych gałęzi służby skarbowej bez względu na studia wymagane do bezpośredniego wstąpienia do służby rachunkowej, jeżeli urzędnicy ci złożyli egzamin z rachunkowości pań-

stwowej i udowodnili zdatność swoją do służby rachunkowej. Każdemu mimowolnie nasuwa się pytanie, jakie powody mogły skłonić ministerstwo skarbu do wyjednania dla skarbowych władz administracyjnych wzmiankowanego upoważnienia?.. Że powodem nie mogła być mniejsza ważność czynności wchodzących w zakres skarbowej służby rachunkowej, o tem jest przekonany każdy znawca ustroju rządowych organów kontrolujących, bo wie, że skarbowe oddziały rachunkowe krajowe, jeżeli nie większe, to przynajmniej równe mają do spełnienia zadanie, jak oddziały rachunkowe wszystkich ministerstw i krajowych władz politycznych, sądowych, pocztowych, domenowych itd.

Przyczyną tego wyjątkowego zarządzenia była okoliczność, że w latach 1867 do 1871 okazał się przy władzach skarbowych brak praktykantów rachunkowych i że zachodziła obawa, iż opróżnionych posad urzędniczych nie będzie można uzupełnić siłami uzdatnionymi. Młodzież inteligentna pominawszy że nie była tak liczną jak obecnie, nie garnęła się w nadmienionych i późniejszych latach do służby rządowej, raz dla tego, że płace urzędników państwowych były nader lichne, a powtóre z tego powodu, że w czasie tak zwanego rozkwitu ekonomicznego można było w różnorodnych wtedy powstałych zakładach prywatnych łatwo znaleźć pomieszczenie z wyższą niż w służbie rządowej płacą i świetnymi na przyszłość widokami. Następstwem tego stanu rzeczy było, że na praktykantów rachunkowych zgłaszali się przeważnie tylko

sce wskutek przekonania o potrzebie bezwarunkowego ukarania przestępstw powszechnie niebezpiecznych, o potrzebie zużytkowania związku międzynarodowego w tym celu, aby zbrodnia nie uszła kary, przez wydalenie się przestępcy z jednego państwa do drugiego.

Interesem jest państw wszystkich, ażeby kara wymierzona została, a skoro tak, nie widzę racji, ażeby ekstradycja tylko wskutek zażądania miejsce mieć miała. Cel ekstradycji w wielu bardzo wypadkach zostałby chybiony. Z istoty tej instytucji wynika raczej, żeby, gdzie tylko zbrodniarz jako taki odkryty zostanie, natychmiast został wydany, bez względu, czy żądanie wydania co do niego, nadeszło lub nie.

Z prawem zaś austriackiem z tego względu postanowienie to nie jest w zgodzie, że w myśl §. 39 obowiązują-

cego kodeksu kar z samego prawa władze austriackie, skoro na terytorjum Austro-Węgier zjawi się człowiek, który się zbrodni w obcym państwie dopuścił, z państwem tem porozumiewać się powinny, co do wydania go po ukaranie. Właściwie tedy dwa te postanowienia kod. karnego i konwencji belgijskiej są z sobą sprzeczne.

2. Dawna konwencja hollenderska (z 1852 r.) wydawała skazanych, będących w stanie oskarżenia i poszukiwanych (tj. pod śledztwem i w ogóle pod zarzutem będących), nowsza konwencja hollenderska i nowsza belgijska, zasadę tę utrzymały, kwalifikując w ogóle do ekstradycji skazanych i poszukiwanych, pod którą to ostatnią kategorią rozumieć naturalnie należy i będących w stanie oskarżenia. Ten zakres ekstradycji wydaje mi się bezwarunkowo za wielki, samo rozpoczęcie dochodzenia, niepowinno jeszcze dawać tytułu do ekstradycji. Sta-

nowić go raczej powinna pewność winy (skazanie), albo przynajmniej wysokie prawdopodobieństwo (zatwierdzenie aktu oskarżenia). Same poszlaki, na podstawie których rozpoczęty być może proces karny, chociaż by dające tytuł do uwięzienia, nie powinny wystarczać do przedsięwzięcia dotkliwej procedury ekstradycyjnej. — Najtrafniejszy zdaniem mojem jest przepis poprzedniej konwencji z Belgją (z 1853 r.), który stanowi ekstradycją tylko skazanych i oskarżonych. Żałować więc należy, że go w obu najnowszych traktatach austriackich pominięto.

3. Dawna konwencja z Belgją zapewniała wydawanie tylko tych, którzy zbiegli z Austrii do Belgji i odwrotnie. Z postanowienia tego wnosić można, iż konwencja ogarniała tylko czyny spełnione na terytorjum państwa żądającego wydania, że np. Austrija nie miałaby prawa żądać od

studenci uniwersytetu i techniki, którym praktyka podwójną przynosiła korzyść, tj. adjutum i pewną ilość lat służby. Ze tak było rzeczywiście przekonać się można z szematyzmu galicyjskiego np. na rok 1871, w którym to roku z 12 praktykantów departamentu rachunkowego krajowej dyrekcji skarbu było 10 słuchaczy prawa, z których tylko 1 i to dla tego, że nie poddał się państwowym egzaminom, pozostał w służbie rachunkowej, reszta zaś przeszła w swoim czasie do służby koncepcyjnej.

Tak więc mógł powstać w służbie rachunkowej istotny brak młodszych urzędników, któremu ministerstwo skarbu uzyskaniem powyżej nadmienionego cesarskiego rozporządzenia zaradzić chciało.

Z istniejących w Cislitawji 14 kierujących władz skarbowych korzystało 11 z upoważnienia do nadania posad w służbie rachunkowej urzędnikom bez przepisanych dla tej służby studjów. a Lwowska c. k. krajowa dyrekcja odznaczyła się zrobieniem najobszerniejszego użytku z tego upoważnienia, bo dokonała dotąd 21 takich mianowań, podczas gdy władze skarbowe w Gracu, Zadarze i Czerniowcach tego środka do utrzymania kompletu sił roboczych wcale nie użyły, władze zaś w Opawie, Tryeście, Lincu, Celowcu i Bernie tylko po 1, w Solnogradzie i Pradze tylko po 2, w Inszpruku i Lublanie tylko po 3 takich urzędników niezawodowych dla swoich oddziałów rachunkowych w upłynionych 11 latach zamianowały, pomimo że wszędzie były opróżnione posady, które w razie rzeczywistego braku prak-

tykantów zdolnymi i zasłużonymi kalkulantami obsadzano.

Badając bliżej, jakiej zasady trzymały się władze skarbowe przy zasilaniu swoich oddziałów rachunkowych urzędnikami z innych zawodów służby finansowej, spostrzega się, że w 9 krajach mianowano wyłącznie tylko do ostatniej klasy rangi, a więc tylko urzędników w takim stopniu, do którego zajmowania nie jest jeszcze wymaganem wyższe zawodowe wykształcenie i na którym przy dobrych zdolnościach wytrwałością i pilnością można jeszcze niejako przez dłuższą praktykę służbową przynajmniej w pewnym względzie dopełnić braku nauk za potrzebne uznanych do rozpoczęcia służby rachunkowej. Dwie tylko c. k. krajowe Dyrekcje skarbu, Wiedeńska i Lwowska odstąpiły od tej zasady, która niezaprzeczenie była racjonalną i tak długo celowi odpowiednią, dopóki do celu, tj. do utrzymania prawidłowego trybu służby, ten wyjątkowy środek istotnie był niezbędnie potrzebny. I tak zamianowała Lwowska c. k. krajowa dyrekcja skarbu w ciągu nadmienionych lat bez wszelkiej na wymogach służby opartej potrzeby, bo nie zbywało nigdy na niższych urzędnikach rachunkowych o przymiotach celujących, dwóch koniecznie we Lwowie ze względu na majątkowych i rodzinnych stale osiadłych pragnących urzędników podatkowych rewidentami, jednego w IX klasie rangi przed czasem z własnej winy kwieskowanego technicznego urzędnika salinarnego i jednego również kwieskowanego urzędnika zwiniętej c. k. drukarni we Lwowie oficjalami rachunkowymi w X

klasie rangi, ponieważ pierwszego nie można było umieścić na posadzie jego właściwego zawodu, drugiego zaś dla tego, że nie chciano przez nadanie urzędu w stosowniejszym dla niego zawodzie pozbawić go dalszego awansu.

Tym sposobem pokrzywdzono nie tylko tych urzędników rachunkowych, którzy mieli już w swoim czasie słuszną, zdatnością i pracą nabytą pretensję do posunięcia się na wyższy stopień i lepszą płacę, lecz i wszystkich następców tychże, odraczając na kilka lat awans przez nich spodziewany. Jakże z tych 4. nominacyj i z nadania 17. niższych posad obcym urzędnikom dla służby rachunkowej wynikły korzyści?.. to nie tylko wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, lecz i władza przełożona w tym względzie ludzię się nie może. Skoro więc, jak doświadczenie uczy, dotychczasowe zastosowanie rzeczzonego środka uzupełniania ubytków urzędników rachunkowych z nader małymi tylko wyjątkami pożądanym nie wydało owoców, to powinno odnośne rozporządzenie albo jako niepraktyczne tracić moc obowiązującą, albo należałoby poczynić w niem wyrażne zastrzeżenie, że przed stałym przyjęciem urzędników nierachunkowych zdatność tychże do tak ważnej służby, jaką jest kontrola rachunkowa, przez przeciąg pewnego czasu i w pewny, rękojmię dobrego skutku dający sposób, wypróbowaną być ma.

Zastrzeżenie to jest wprawdzie zawarte w nadmienionem rozporządzeniu, bywało jednak prawdopodobnie rozmyślnie nieuwzględnianem; dlatego staje

Belgji wydania poddanego austriackiego, który czyn dochodzony spełnił po za granicami Austrii. Zasada to fałszywa, gdyż państwo może nieraz równy, a nawet i większy mieć interes w ukaraniu ciężkich zbrodni spełnionych za granicą, ale prawny jego porządek równie silnie naruszających, co i tych które spełnione zostały w jego obrębie. Słusznie bardzo, że zasada ta w obu nowszych konwencjach pominięta została. (C. d. n.)

PRZEGLĄD LITERACKI.

Powszechny kodeks handlowy i austr. prawo przemysłowe (Bibl. prawn. Himmelblaua T. V.) Kraków (J. M. Himmelblau) 1882.

W dalszym ciągu swych wydawnictw prawniczych ruchliwa na polu wydawnictw

firma J. M. Himmelblaua w Krakowie podaje nam pracę powyżej zaznaczoną jako tom V. swej biblioteki prawniczej.

Obejmuje on przedewszystkiem austr. ustawę handlową z odnośnemi deklaratorem i jurysprudencją, zaś w „dodatkach“, obejmujących prawie dwie trzecie części całego tomu, główne dalsze przepisy handlowe i ustawodawstwo przemysłowe. Mianowicie znajdujemy tam: Przepisy o rejestrze handl. — o handlu obnośnym — o podróżujących agentach handl. — ust. o stowarzyszeniach z 26. listop. 1852 r. — ust. przemysłową (z 20 grudnia 1859 r., z dodaniem ust. z 23. czerwca 1881 r. o handlu, wyszynku i drobnej sprzedaży napojów wysokokowych pędzonych, tudzież rzp. wykonawczego min. skarbu z 2. lipca 1881 r.); — przepisy o zakładach publiarnych i wagi, — o publ. składach towarowych, — o izbach handl. i przemysł. (ust. z 29. czerwca 1868 r.) — o przywilejach, — o ochronie znaczków przemysł.; — przepisy dla towarzystw zarobkowych i gospodarczych (ust. z d. 9. kwietnia 1873. r., rozp. min. z 14. maja 1873. o rejestrze

ust. z 21. maja 1873 o ulgach w należ. stemplowych i bezpośrednich, ust. z 27. grud. 1880 o zmianach w stosowaniu przepisów o pod. zarobk. i dochod. do tow. zarobk. i gosp. i do kas zaliczkowych, ust. z d. 27. grud. 1880 rozciągającą przepisy pow. ust. z 21. maja 1873 także na inne spółki zarobk. i gosp.); — regulamin dla ruchu na kolejach żelaz. z 10. czerwca 1874; — ust. o giełdach z 1. kwietnia 1875 r., — przepisy o koncesjach dla zakł. ubezpiecz. i dozorca rząd. nad nimi z 18. sierpnia 1880 r. — Nadto znajdujemy tam: Literaturę prawa handl., — uzupełnienia, — dwa rejestry, alfabetyczny i chronologiczny. — Jestto tedy dzieło o treści obfitej, która mieści się na 39 arkuszach druku drobnego, a dla wyrazistości swej oka wcale nie nużącego.

Przechodząc do ocenienia treści, musimy zaznaczyć, że niniejsze nowe polskie wydanie kodeksu handlowego idzie w ślad za Cieszyńskim wydaniem (K. Malika 1877), opracowanym przez Dr. J. Rosenblattta, którego wyczerpująca ocena mieści się w num. 24. do 29. „Prawnika“ z r. 1877. i mogłoby snadnie ucho-

się autentyczne tłumaczenie treści tego rozporządzenia i wyjaśnienie co do wykonania tem bardziej potrzebnem, ile że teraz i to od kilku lat, bo począwszy od tak zwanego krachu, nie tylko młodzi ludzie z egzaminem dojrzałości, ale i z wyższemi naukami tak licznie i nad potrzebę zgłaszają się do służby w skarbowym departamencie rachunkowym, że kilka lat na adjutum czekać muszą. Służba rachunkowa nie jest zatem ani obecnie, ani w najbliższych latach brakiem młodszych sił roboczych zagrożoną; — a gdy oprócz tego tutejsza c. k. krajowa dyrekcja skarbowa wybraawszy sobie przy organizacji swego oddziału rachunkowego najzdadniejszych urzędników z zwiniętych izb obrachunkowych, z skarbowych pomocniczych urzędów rachunkowych i z głównej kasy krajowej, braku urzędników doskonale ukwalifikowanych do wyższych posad nigdy nie doznała, więc należałoby drogą prawa petycji przysługującego każdemu obywatelowi państwa postarać się albo o zniesienie, albo przynajmniej o zasystowanie rozporządzenia, które wisząc jak miecz demoklesowski nad głowami skarbowych urzędników rachunkowych, narusza ich prawa do awansu, jeżeli władzy administracyjnej wolno będzie nadal jak dotąd postępować dowolnie przy obsadzeniach i tak rzadko wakujących posad i wsuwać w etat osobowy wyższych i niższych urzędników rachunkowych pierwszego lepszego życzącego sobie pobytu we Lwowie, albo takich, którzy dla jakichbądź przyczyn nie mogą się utrzymać na dotychczasowych posadach w innych gałęziach służby finansowej.

..P..

Ważny powód do wstrzymania awansów urzędniczych.

(Korespondencja.)

Za usęp ten skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa pierwszy nakład.

SPRAWY KOLEJOWE.

Uproszczenie rachunków kasowych przy kolejach.

Czytamy w Przemyskim „Sanie“:

Jak wiadomo rachunkowość kasowa przy kolejach należy do najzawiłszych i jest tak dalece skomplikowaną, iż dopiero po upływie kilku miesięcy, gdy organa kontroli przetrutynowały rachunki, kasjer może dostać absolutorjum. Zwykle szkoda kasy, mogą wykryć brak lub zwyczaj gotówki

nad stan wykazywany księgą główną, lecz nie mogą wykryć błędów przypadkowych lub umyślnych. Ztąd też pochodzi, iż w wielu wypadkach deficyty kasowe na kolejach wykrywano u zręcznego sprzeniewiercy dopiero wtedy, gdy one doszły bardzo znacznych kwot. W obopólnym interesie, zarówno instytucyj kolejowych, jak i rzetelnych kasjerów, konieczną jest reforma tej rachunkowości i uproszczenie jej takie, iżby każdej chwili można wykryć błędy nie pochodzące z mylnego obliczenia należności przewozowych, lecz błędy czysto kasowe, i uwalniające kasjera od kilkumiesięcznej niepewności, czy wykryty brak pieniędzy powstał skutkiem błędnego obciążenia się kasjera, czy też jest prawdziwym deficytem.

K. węg. ministerjum handlu uznając konieczność takich ulepszeń rozpiśało w kwietniu r. z. za pośrednictwem dyrekcji węg. kolei rządowych konkurs na projekt systemu upraszczającego dotychczasową manipulację kasową i rachunkową. Jako nagrody za najlepsze prace wyznaczono kwoty 200, 100 i 50 dziesięciofrankówek w złocie, z których pierwsza temu wypracowaniu przyznana będzie, które jako najlepsze poleci ministerjum handlu kolejom do zaprowadzenia.

Jedną z prac wysłanych na ten konkurs, a wypracowaną przez tutejszego re wizora kolei węgiersko-galicyjskiej p. Matjasa mieliśmy sposobność oglądać, a że termin otwarcia prac konkursowych już minął, nie popełnimy niedyskrecji podając szczegóły o tej mozolnej pracy, która nawet niefachowych uderza prostotą systemu, odznaczającego się temi zaletami, iż kasjer przez proste zamknięcie rachunku dziennego każdej chwili może się przekonać o stanie kasy i zgodności rachunków, a co ważniejsza natychmiast znaleźć każdy popełniony błąd.

Przy zastosowaniu tego systemu jest ukrywanie błędów umyślnych nie możebnem.

Opisanie bliższych szczegółów zajęłoby zbyt wiele czasu, a przytem zdradziłoby system będący dotąd własnością autora, zwracamy jednak uwagę osób interesowanych

dzieć za wydanie onegoż ponowne, jakkolwiek rzeczywiście poprawne. Chociaż bowiem nie znajdujemy w niem usuniętemi wszystkich wad wydania Cieszyńskiego w pomienionej recenzji wytkniętych, to przecież przyznać należy, iż usunięto je tutaj po największej części. Znaczy się to mianowicie o przekładzie, który z drobnymi wyjątkami w zupełności jest zastosowany do wzorowego przekładu urzędowego z r. 1863 skutecznego przez Dr. Cukrowicza i do uwag recenzji w „Prawniku“ zamieszczonej. — Podobnie rzecz się ma z ustawami i rzpp. obok kod. handl. obowiązującymi, które po większej części dosłownie są zamieszczone w „dodatkach“, chociaż i tu znów nie podali wydawcy tak ważnej ustawy z d. 5. marca 1869 l. 27. Dz. pr. p. o uszkodzeniu cielesnem albo śmierci człowieka, spowodowanych przez wypadek zaszłej podczas ruchu drogi żel. parą poruszanej, i li tylko nawiasowo ją powołują przy §. 40 ust. wprowadzkiej (str. 37.) cytując ją tamże mylnie jako ustawę z d. 5. „września“ 1869. — Co do orzeczeń to jakkolwiek wydawcy w wiel-

kiej części pozbyli się błędów i wad w „recenzji“ wytkniętych, zgrzeszyli jednak bardzo tem, iż poprzestali na owych, które są zamieszczone w wydaniu Cieszyńskiem, a są czerpane z pierwszych trzech tomów zbioru Adlera i Clemensa, nie podali zaś późniejszych, a mianowicie zupełnie pominięli orzeczenia podane w IV. tomie tego zbioru wydanym w r. 1880 tak że zdawałoby się, iż tom IV. tego zbioru dla wydawców wcale nie istnieje (choć podali go w wykazie literatury). A przecież ten jeden tom obejmuje poważną liczbę 255 orzeczeń z lat 1874—1878, które nie jedną kwestję sporną, nie jedno zdanie w dawniejszych orzeczeniach wypowiedziane, wyjaśniają, a nawet zmieniają. — Szkoda rzeczywiście, że wydawcy tym brakiem tak ukrzywdzili swą pracę dla użytku praktycznego przeznaczoną, któremu to zadaniu ona pod innym względem istotnie odpowiada, podając tak praktycznemu prawnikowi jak też przemysłowcy w dobrym przekładzie polskim prawie zupełną całość austr. ustawodawstwa handlowego i przemysłowego i wyróżniając się tem korzystnie od innych dotychczasowych wydań

podręcznych tak polskich, jak też i niemieckich.

Literatury prawa handlowego znajdujemy staranny wykaz w dodatku XV. (str. 532—551), przedstawiający literaturę powsz. niemieckiego pr. h. (rozprawy, kodeks, komentarze, repertoria, repertoria, dzieła popularne, źródła, jurisprudence, czasopismo), i austriackiego pr. h. (kodeks, komentarz, jurisprudence), niemniej dzieła polskie, wśród których jednak nie znajdujemy wykazanej rozprawki Dr. L. Pięta ka: „O giełdzie i czynnościach giełdowych ze stanów. pr. austr. (Lwów 1877),“ — tu dziez czasopisma polskie, gdzie znów nie ma wzmianki o lwowskim „Prawniku“ wydanym od r. 1870—1880, tudzież o dawnych warszawskich „Przeglądzie sądowym“, „Ekonomiście i Merkurym“ i „Gazecie kolejowej“ (1881).

Pomijając wytknięte braki, praca ta zaleca się jako bardzo pożyteczna i pożądana.

J. Sz. Cz.

i oddających się zawodowi kasowemu, iż tychże najłatwiej zaczerpnąćby można od samego autora mieszkającego w Przemyslu.

Wspomniana praca wyszła obecnie jako rękopism w tutejszej litografii p. Weissa i mieści formularze druków, zastosowanych do nowego systemu.

Kolej transwersalna

Przed kilku dniami usłudni nowiniarze roznieśli po Wiedniu wiadomość, iż ministerjum handlu w skutek nalegania ministerjum wojny postanowiło już w końcu tego miesiąca oddać w przedsiębiorstwo roboty przy budowie kolei transwersalnej, że Tankred został wezwany, aby się stawił do ostatecznych układów, że robota rozpocznie się natychmiast i t. d. Dla nieobeznanych ze stanem robót przygotowawczych, wiadomość ta wydawać się musiała wielce prawdopodobną, źródło jej bowiem było bardzo poważnym i nadawało jej cechę wiarygodności. Nie doniosłem wam jednak o tem natychmiast, chciałem bowiem zasięgnąć i z innych stron wiadomości. Otóż dzisiaj mogę zaręczyć, że od ostatniego mego listu rzeczy wcale się nie zmieniły. Plany i kosztorysy jak nie były, tak i dotąd nie są gotowe, i trzeba jeszcze kilku miesięcy na ich wykończenie.

Nie ma zatem żadnych danych, na podstawie których możnaby było rozpisać licytację i oddać roboty w przedsiębiorstwo w zwykłych warunkach. Jeżeliby więc przypuścić można, że wiadomość powyżej przytoczona jest rzeczywistą i że rząd na rozpoczęcie budowy się decyduje, to mogłoby to nastąpić jedynie przez oddanie całej linii w przedsiębiorstwo ogólne, za sumę z góry umówioną. W takim razie przedsiębiorca samby już plany wygotował i po ich zatwierdzeniu przystąpił do wykonania. Słowem stan jest taki sam, jak był przed rokiem, pomimo, iż dwóchset urzędników przez ten rok zajmuje się pracą przygotowawczą.

Nie wchodząc w to, czy cała ta wiadomość, jest tylko nową sztuczką zmyśloną na uspokojenie zbyt niecierpliwych, czy też ma rzeczywistą podstawę, zastanowić się wypada nad możebnym dalszym rozwojem całej tej sprawy, boć przecie wcześniej czy później, do budowy przyjść musi. Otóż jak już poprzednio pisałem, w sferach decydujących są dwa prądy sobie przeciwne, co do sposobu, w jaki ma być budowa przeprowadzona. Jedna strona życzy sobie przedsiębiorstwa ogólnego, druga reprezentowana głównie przez dyrekcję budowy, rozdania robót losami. Przedstawia się zatem pytanie, który z tych dwóch projektów jest dla kraju korzystniejszy, i jako taki, na poparcie z naszej strony zasługuje?

Odpowiedź na to pytanie należy poprzedzić kilkoma uwagami. Przedsiębiorca ogólny, nie może sam bezpośrednio wykonywać wszystkich robót, oddaje je zatem częściowym przedsiębiorcom, lecz oddaje taniej, tak, iż praca i zabiegi tych podprzedsiębiorców, jemu główną część zysku zabezpieczają. Zdawałoby się zatem, że rozdanie przez rząd robót częściami jest korzystniejszym dla drobnych przedsiębiorców, którzy z pierwszej ręki otrzymawszy robotę, nikim zyskiem dzielić się nie są obowiązani. Takie też zdania najczęściej słyszeć można w kraju, w

tym duchu zwykle występują dzienniki, a najważniejszym poparciem takiego zapatrywania była deputacja wysłana w roku zeszłym do rządu przez towarzystwo przemysłowe i techniczne, domagająca się częściowego rozdania robót. I rzeczywiście zapatrywanie to byłoby słusznem, gdyby nie okoliczności w jakich się znajdujemy. Obsadza nie posad inżynierskich na całej linii transwersalnej, powinno już było wyleczyć nas ze zbyt różowego zapatrywania się na te sprawy. Jeżeli wszystkie prawie wyższe miejsca dostały się w ręce cudzoziemców, to przy rozdaniu przedsiębiorstw, stosunek okazałby się bez porównania jeszcze gorszy. Widzieliśmy to już raz przy budowie kolei leluchowskiej, gdzie oferty Polaków korzystniejsze zostały odrzucone, a oddano roboty Niemcom za cenę wyższą. Te same osobistości, które miały wówczas władzę decydującą w sprawach technicznych, posiadają ją i dzisiaj i tak samo na niekorzyść naszą używać jej będą, do czego daje bardzo łatwą sposobność zwykle zastrzeżenie w ogłoszeniach licytacji, iż rząd nie jest obowiązany oddać roboty najtańszemu oferentowi. Jeśliby więc przyszło do rozdania robót losami, to za ledwie parę i to najmniej korzystnych w nasze ręce by się dostało. Zresztą, ażeby rzecz nie wydawała się zbyt rażąca, dyrekcja budowy już odpowiedni sposób wynalazła. Zwykle budowy tego rodzaju dzielą się na części dosyć drobne, tak, iż wykonanie robót rażącej z nich około 100 lub 200 tysięcy złotych wynosi. Tak było na leluchowskiej, tak na wszystkich przez rząd budowanych kolejach. Dla nas wynaleziono inny sposób. Dyrekcja powzięła myśl podzielenia całej linii na dziewięć losów. Każdy zatem zawierający roboty blisko dwa miliony wynoszące. Na kaucję i kapitał obrotowy dla takiego przedsiębiorstwa potrzeba około 100 miliona — że zaś u nas przedsiębiorców takim kapitałem rozporządzających nie ma — wszelka więc konkurencja z naszej strony zostałaby usunięta.

Z tych powodów, pomimo, iż w zasadzie zgadzam się zupełnie ze zwolennikami częściowych przedsiębiorstw, w obecnym przypadku muszę być zdania przeciwnego.

Przy ogólnem przedsiębiorstwie położenie jest zupełnie inne. Przedsiębiorca taki, czy to Anglik, czy Francuz, czy nawet Niemiec, musi dla własnego interesu, oprzeć się głównie na siłach miejscowych. Dla niego inżynierowie krajowcy, znający miejscowe stosunki, dogodniejszymi będą niż sprowadzeni z daleka, a drobni przedsiębiorcy taniej od obcych podejmą się wykonać roboty. Przy przedsiębiorstwie ogólnem zatem siły nasze techniczne, może nie tak korzystne jakby można wymagać, jednakże pewne znajdą użytkowanie.

Wspomniałem na początku tego listu o Tankredzie, który, jak wiadomo, jest głównym konkurentem na ogólne przedsiębiorstwo. Ma on wkrótce przyjechać dla poparcia swej sprawy. O skutku wam doniosę. Teraz dodam tylko, iż gdyby nie otoczenie jego, które nie wielką daje rękojmię, to może byłoby najkorzystniejszym dla kraju, aby ta robota się w jego ręce dostała, będąc bowiem tu obcym, nie ma swych protegowanych i dla własnego interesu głównie krajowymi siłami musiałby się posługiwać.

Reforma.

Język urzędowy.

(Korespondencja).

Wywód o języku urzędowym oparty na treści i duchu rozp. min. z d. 5. czerwca 1869 r., jaki podaliście w N. 7. z r. b. trafia bezsprzecznie każdemu do przekonania, kto dla urzeczywistnienia uprawnionych żądań kraju szuka podstawy w istniejących urzędzeniach, choćby te nie na niewzruszalnej, jasnej ustawie, lecz li tylko na rozporządzeniu władzy administracyjnej, ulegającem interpretacji tejże władzy, polegały. Nie ulega też wątpliwości, że „sprzyjające krajowi“ intencje rządu zdolne są spowodować, by wszelka organów krajowych inicjatywa podjęta w tym kierunku, iżby wyczerpać do dna to, co z tychże urzędzeń da się po myśli życzeń kraju wyczerpać, w sferach rządowych z uznaniem, a przynajmniej nie niechętnie przyjętą, jak niemniej, że od inicjatywy naczelnej władzy kraj. w tym kierunku wiele zależy. Sądzę jednak, że inicjatywy takiej nie tylko od naczelnej władzy krajowej, lecz także od organów władzy krajowej w ogóle, wymagać należy, że jest patriotycznym obowiązkiem każdego urzędnika w kraju, jakkolwiek stopień on zajmuje, podjąć taką inicjatywę w obec swej naczelnej władzy krajowej, a tem ułatwić tejże inicjatywę w obec władzy centralnej. Niechajby każdy urząd w kraju, więc odnośnie do poczt, każdy urząd pocztowy przysyłał relacje i korespondencje swe do władzy naczelnej w języku polskim, — niechajby napisy, pieczętki, stam-pilje, jeśli je ma niemieckie, przerobić kazał na polskie i tylko takich używał. — niechajby druki niemieckie, o ile one nie są przeznaczone dla użytku władzy centralnej odesłał naczelnej władzy krajowej a zażądał polskich, — niechajby każdy członek urzędu, wnosząc jakiegokolwiek podania, o awans, urlop i t. p., kwity na płace i inne pobory i t. d. wniósł je w języku polskim, — słowem, niechajby inicjatywa wychodziła od dołu — a naczelna Władza krajowa, w szczególności p. naczelny dyrektor poczt, który — przyznać to należy z uznaniem — niejednokrotnie złożył dowody swych dobrych chęci, swego poczucia się, iż jest szefem władzy krajowej, i że pragnie według swej możliwości liczyć się z żądaniami kraju, którego jest synem — nie będzie chciał ni też nawet mógł wziąć mu to za złe i jak się tego spodziewać należy, uczyni, co do władzy krajowej należy, rad z nadarzającej się ku temu sposobności. Wprawdzie zdarzyć się mogą wypadki, że taka n. p. relacja, w języku polskim złożona, będzie relacjonującemu zwróconą, czy to, że takowa, dla użytku władzy centralnej przeznaczona, będzie wymagać szaty niemieckiej, czy też, że może pod nieobecność p. naczelnego dyrektora dostanie się do rąk p. radcy pocztowego, któremu solą w oku każdy objaw polszczyzny. Lecz to nikogo nie powinno zrażać i odstępować od dalszego w tym samym duchu urzędowania, boć i jeden i drugi z powyższych wypadków prawdopodobnie będzie wyjątkowym, nadto p. radca pocztowy nie będzie przecież u nas wiekował i doczeka się dobrze zasłużonego stanu spoczynku lub emigracji, a osta-

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

tecznie — i on nie będzie mógł w końcu skutecznie się oprzeć takim wszechstronnym objawom zastosowania się do woli Monarchy — a słowo Jego stanie się ciałem i język polski stanie się i u władz pocztowych urzędowym.

Wiemy dobrze, że głos jaki tu podnosimy, nie jeden przyjmie trwożliwie lub obojętnie.

Nie jeden powie może, że zakrawałoby to na opór władzy, który dla opierającego się pociągnąć może skutki nieprzyjemne. Ależ tu nie idzie o opór władzy, lecz o parcie na władzę by wykonała wolę Monarchy, o zrobienie użytku z praw przez Monarchę przyznanych. A takiego parcia same władze wymagają. Wiemy n. p. że gdy rozchodziło się niedawno temu o zmianę w pewnym urzędzie stampilji dla wyrazu: „angeblich“ (przy listach pieniężnych) na ów: „według podania“, władza centralna nie przychyliła się „na teraz“ do tej zmiany, motywując odmowę tem: jakoby w publiczności nie ujawniła się jeszcze potrzeba takiej zmiany. Gdybyż takiej zmiany domagał się, lub zaprowadził ją, nie jeden urząd pocztowy, lecz wszystkie, lub przynajmniej większa część tychże, władza centralna nie miałaby powodu do odmowy, lecz raczej miałaby powód do przyzwolenia na zmianę. Wszak niejmy zawsze to na oku, że póki nie mamy ustawy, wszystko co na podstawie owego rozporządzenia zdobywamy, zdobyć musimy naleganiami, ujawnianiem potrzeb, a organami do ich ujawniania są nietylko pisma publiczne, lecz, i to głównie, ci którzy bezpośrednio stykają się z publicznością ujawniającą te potrzeby, a zatem w pierwszym rzędzie sameż urzędy pocztowe i ich organa; — że tedy ich jest obowiązkiem być wyrazem tych potrzeb, dać tym sposobem rządowi sposobność do ujawnienia swego „sprzyjania krajowi“.

Wielu też pomiędzy nami grzeszą obojętnością dla tej kwestji; dawny „szlendrian“, w który się wżyli, czyni im niemilemi wszelkie w nim zmiany, zwłaszcza, że wydaje się im, iż jestto rzeczą wcale drobną, wcale podrzędną, czy użyją pieczętki niemieckiej, czy też polskiej, czy tych kilka słów relacji swej napiszą po polsku, czy też po niemiecku, iż pomimo tego są i będą Polakami, a przez to nie odrodzą ojczyzny, nie uczynią rządu swojskim, narodowym. Ależ nie rozważają oni, że w życiu narodowym takie „drobnostki“ są miarą i podstawą większych rzeczy, całości, że na tę składają się także takie „drobnostki“, dając cechę całości; że „drobnostki“ te są owem widomem kwieciami ukrytego korzenia, które znamionuje, czy korzeń jest zdrowym, — a jużciż pod kwieciami niemieckim nie będzie tkwił zdrowy i zdrowotny korzeń polski, lecz — szkodliwy perz niemiecki; że ten rozrasta się po niwie naszej a my plenić go winniśmy wszędzie, gdzie tylko kwiecie jego wskaże nam jego istnienie.

Wszak podział pracy tworzy jej siłę i skuteczność; niechaj każdy w swoim zakresie, w swoim zawodzie uprawia niwę narodową i przygotowuje ją pod plon; niechaj jedni, do których to należy, plenią „drobnostki“, — inni, do tego powołani, niech inne działy pracy narodowej uprawiają, — a przyczynimy się wszyscy według sił naszych do celu wspólnego, spełnimy wszyscy nasz obowiązek.

† **S. p. Walenty Dutkiewicz.** — Czytamy w *Gaz. sądowej warszawskiej*: — Z boleścią przychodzi nam zapisać na kartach nekrologii naszej Gazety nazwisko człowieka, który, służąc uczciwie i zaszczytnie społeczeństwu przez ciąg lat kilkudziesięciu, syt dui i sławy zamknął oczy do snu wiecznego w d. 21. kwietnia w mieście Warszawie, głównem ognisku swej sędziowskiej, nauczycielskiej i literackiej działalności.

Literatura prawna ojczyzna, a głównie sfera badań naukowych nad dawnym prawem polskim, utraciły w Dutkiewiczju jednego z wybitniejszych pracowników, kraj stracił w nim użytecznego członka, a liczne pokolenia młodzieży, które pod jego kierunkiem kształciły się i jemu zawdzięczają zdrowe o prawie dawnem i obowiązującym pojęcia, z żalem widzą coraz bardziej przerzedzające się szeregi tych przewodników duchowych, około których grupowały się wspomnienia świetniejszych w dziejach naszej oświaty epok.

Walenty Dutkiewicz urodzony w końcu zeszłego wieku, kształcił się początkowo w szkołach galicyjskich, skąd, po ukończeniu nauk w Jarosławiu i Przemyślu, przeniósł się do Warszawy i kurs prawa na uniwersytecie Królewskim ze stopniem Magistra i zaszczytną oznaką *eximia cum laude* ukończył.

Karjerę sądowniczą rozpoczął Dutkiewicz od aplikacji przy Trybunale Cywilnym b. Województwa Mazowieckiego, w biurze Prokuratora Królewskiego w r. 1822. W r. 1833 przeszedł do sądu kryminalnego tegoż województwa. W r. 1825 został pisarzem Sądu Poprawczego okręgu Białskiego i w tymże roku Assessorem Trybunału województwa Angustowskiego, W r. 1827 objął posadę Pisarza tegoż Trybunału. W r. 1835 przeniesiony do Tryb. Cywilnego gub. Mazowieckiej. W r. 1838 został Pisarzem Sądu Appellacyjnego, a następnie jako Pomocnik Naczelnego Prokuratora, Członek Senatu, Członek Rady Stanu, Członek Najwyższej Kommissji egzaminacyjnej, ustąpił z pola działalności sądowniczej, zeschodkowszysy swoje prace w działalności profesorskiej, którą już w r. 1841 jako jeden z profesorów kursów prawnych przez cały czas istnienia tego zakładu sprawował.

Jako dziekan wydziału prawnego b. Szkoły Głównej, kilkakrotnie na tę godność powoływany, życzliwie pozostawił w sercach młodzieży wspomnienie, spotęgowane wdzięcznością za korzyść, jaką każdy ze słuchaczy odnosił z wykładu pełnego prostoty, siły argumentacji i zamiłowania do obranego zawodu.

Dutkiewicz pozostawił w spuściznie sporą wiązkę cennych prac naukowych, między którymi komentarz do *prawa hypotecznego* i do dawnego *prawa polskiego* pierwsze zajmują miejsce. Polemiczna jego działalność była nieustrudzoną, zwłaszcza w kwestjach prawa polskiego. Celem jego pocisków były poglądy W. A. Maciejowskiego, z którymi Dutkiewicz nigdy pogodzić się nie mógł. Ostatnia polemiczna praca zmarłego zwróconą była ku rozbirowi prawa mazowieckiego, opracowanego przez Dunina.

Jako człowiek — odznaczał się Dutkiewicz wielkimi zaletami towarzyskości. Uprzejmy dla swych uczniów, serdecznie wylany dla tych, co pracowali naukowo, zawsze spieszył im z radą i pomocą, roztaczając wszędzie

skarby serca swego i rozległej wiedzy. Do ostatnich prawie chwil pracował nad ulubionem prawem polskim, narzekając często na dziwaczne tłumaczenia jego zasad, nwydatniające się w pracach nowszej szkoły, krakowskiej zwłaszcza.

— Chcą koniecznie nasze prawo na niemiecki ład zmienić... — żalił się staruszek. — Niemcy mają swoje, a myśmy mieli swoje, kto wle czy od ich prawa nie lepszą zasadę... Na cóż to wywracać pojęcia i przeinaczać je, kiedy się to ze zdrowym nie zgadza rozumem!

Charakterystycznym rysem Dutkiewiczja było to, że sam komentatorem prawa będąc, zawsze słuchaczy swoich nakłaniał do czytania i zgłębiania tekstu prawa.

— Filozofować łatwo — mawiał — ale prawo znać trzeba gruntownie. To nieco trudniejsza sprawa...

W ostatnich latach usunął się Dutkiewicz z pola działalności publicznej. W gronie rodziny swojej i ulubionych książek starych pędził ostatek żywota, wyczekując ze spokojem ducha, kresu pracowitych dni swoich poświęconych służbie sprawiedliwości, nauki i oświaty.

Imię Dutkiewiczja długo żyć będzie w sercach jego bliskich i słuchaczy. Na kartach literatury naukowej ojczyznej figurować będzie zawsze w szeregach najgruntowniejszych znawców i badaczy prawa polskiego.

Petycja dyetarjuszów. Na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa z d. 19. b. m. odstąpiono petycję dyetarjuszów, o której wspominaliśmy w piśmie naszym, rządowi do ścisłego zbadania, wraz z żądaniem, ażeby rząd przedłożył projekt ustawy, mocą której awansowanie dyetarjuszów na stałe posady urzędników byłoby możebnem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 20. maja 1882 r.)

Opróżnione posady: Kancelisty przy starostwie górniczem w Krakowie; podania do Starostwa górniczego w Krakowie do 10. czerwca r. b. [114]. — Adjunkta przy sądzie kraj. w Krakowie; podania do Prezydjum s. kr. w Krakowie do 31. maja b. r. [115]. — Kancelisty przy s. pow. w Grubowie; podania do Prezydjum s. obw. w Nowym Sączu do 20. czerwca b. r. [115]. — Starszego ofiejała przy głównym urzędzie cłowym w Krakowie; podania do pow. Dyrekcji skarb. w Krakowie do 10. czerwca r. b. [115].

OD REDAKCJI.

Pomimo rozsyłanych regularnie przypomnień i wykazów zaległości, bardzo znaczna liczba P. T. Prenumeratorów nie raczy nam nadsyłać przypadających należytości prenumeracyjnych, jakkolwiek pismo nasze najregularniej pobierają.

Odzywamy się tedy do poczucia sprawiedliwości i życzliwości Wszystkich Szan. naszych Czytelników z prośbą, nie przetrzymywania nam dłużej naszych należytości, nieutrudniania nam więcej jeszcze i tak znużonego i ofiarnego wydawnictwa.

Korespondencja Redakcji.

Panu Dr. Fr. P. w Podlebrod w Czechach. Za przesyłkę uprzejmie dziękujemy, przyjmując z przyjemnością ofertę dalszego zasilania piśmna.